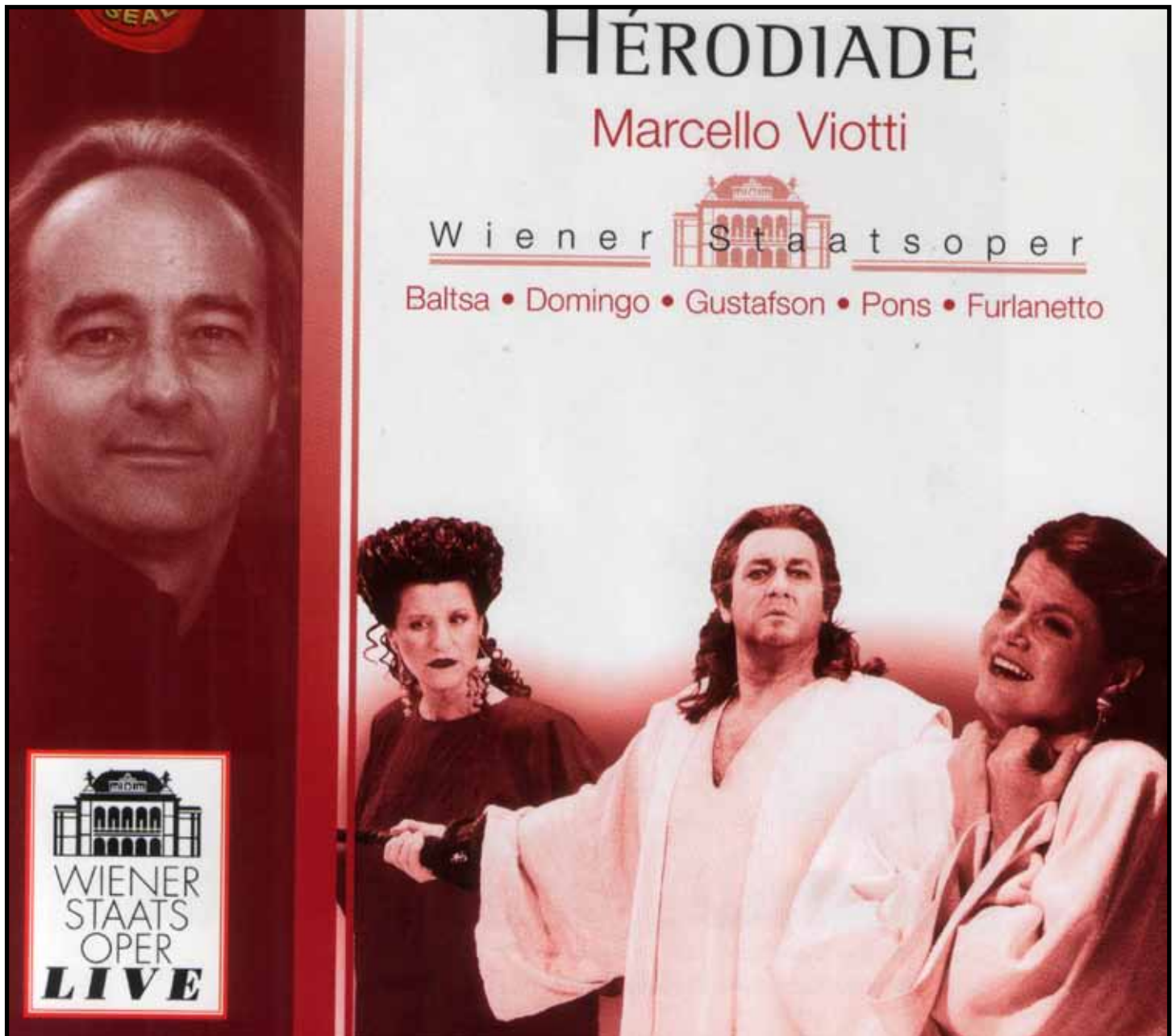


Hérodiade z Opery Wiedeńskiej

Twórczość Julesa Masseneta (1842 - 1912) już za jego życia cieszyła się we Francji ogromnym powodzeniem. Prapremiery jego oper (skomponował ich 25) były entuzjastycznie oklaskiwane przynosząc swojemu twórcy sławę i zaszczyty. Przez trzydzieści lat panował Massenet niepodzielnie w operze francuskiej. Do najbardziej znanych, i do dzisiaj utrzymujących się na afiszu, należą bez wątpienia: *Manon*, *Werther*, *Don Kichot* i *Hérodiade*. Premiera tego ostatniego dzieła odbyła się 19 grudnia 1881 roku na scenie Théâtre de la Monnaie w Brukseli. Jego libretto



The image is a promotional poster for the opera *Hérodiade* at the Wiener Staatsoper. On the left, there is a vertical red banner featuring a portrait of a man. The main poster area has a white background with the title **HÉRODIADE** in large black letters at the top. Below the title, the conductor's name **Marcello Viotti** is written in red. The opera house name **Wiener Staatsoper** is displayed in a stylized font with a building illustration between the words. Below this, the names of the main cast members are listed in red: **Baltsa • Domingo • Gustafson • Pons • Furlanetto**. At the bottom of the poster, there is a photograph of three performers in period costumes. In the bottom left corner of the red banner, there is a logo for **WIENER STAATS OPER LIVE** featuring a building illustration.

oparte na biblijnej tragedii chorobliwego uczucia księżniczki Salome, córki Herodiady do Jana Chrzciciela, pozwoliło Massenetowi na stworzenie dzieła z rozbudowanymi scenami zbiorowymi i baletowymi oraz pięcioma efektownymi partiami solowymi, co pozwala je zaliczyć do gatunku francuskiej grand opera.

W 1884 roku kompozytor dokonał głębokiej rewizji partytury dopisując, w III akcie do partii Phanuela wspaniałą arię *Dors o cité perverse*, specjalnie dla polskiego basa Edwarda Reszke. Warto przy tej okazji wspomnieć, że Massenet wielki admirator Reszków, kilka lat później komponując operę *Le Cid*, partię Rodrigue pisał z myślą o drugim z braci Reszków, Janie fantastycznym tenorze.

Wróćmy już jednak do *Herodiady* i jej najnowszego nagrania - live 12 lutego 1995 roku. Nigdy nie wiadomo czym czasami może nas zaskoczyć los. Kiedy w maju 1995 roku oglądałem w wiedeńskiej Staatsoper przedstawienie tego dzieła, w którym premierową Agnes Baltse zastąpiła Dolora Zajick, Placido Domingo Emil Ivanov a Ferruccio Furlanetto Kurt Rydl, nawet mi przez myśl nie przemknęło, że po latach, pisząc recenzję z nagrania tej premiery, która odbyła się 12 lutego, będę miał okazję powrotu do tego przedstawienia i atmosfery jaka mu towarzyszyła..

Międzynarodowa obsada, o jaką - jak zwykle - w Staatsoper zadbano, sprawiła, że operę przyjmowano wręcz entuzjastycznie, co zresztą pięknie udało się w prezentowanym nagraniu uchwycić. Oczywiście największe brawa zbierali za swoje piękne kreacje: Agnes Baltsa, Nancy Gustafson i Placido Domingo. Pierwsza z pań w roli żony Heroda i matki Salome wspina się na wyżyny wokalnego kunsztu konsekwentnie przy tym budując głosem wyrazistą charakterystykę granej postaci. Nancy Gustafson dysponująca pięknym nośnym sopranem o swobodnej górze, jako Salome jest jak na mój gust zbyt liryczna. W jej głosie brakuje mi chwilami bardziej dramatycznych, by nie powiedzieć histerycznych, tonów i większej jeszcze drapieżności. Te samo odczucie miałem oglądając ją w tej partii na scenie. Placido Domingo jest jak zawsze klasą dla samego siebie. Jego kreacja uwzględnia złożony charakter Jana Chrzciciela, trochę fanatyka i trochę wizjonera. Juan Pons jest znakomity w roli opętanej namiętnością do Salome Heroda. W podobnym tonie można napisać o kreacji partii tajemniczego Phanuela w ujęciu Ferruccio Furlanetta, który wspomnianą już wyżej arię, skomponowaną dla Edwarda Reszke, śpiewa wspaniale, jak zresztą całą tą partię.

Włoski kapelmistrz Marcello Viotti prowadzi dzieło z dużym rozmachem i właściwą dynamiką nie zapominając, ani przez chwilę, o precyzji licznych ansambli i scen zbiorowych, których słucha się z wyjątkową satysfakcją. Dyrygent dokonał kilku skrótów, szczególnie w scenach baletowych, co sprawiło, że akcja zyskała na zwartości i dramatycznym wyrazie. Wszystko to sprawia, że słucha się tego nagrania z prawdziwą przyjemnością i chętnie sięga po nie ponownie.



©Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl